

W. Kołodziejuk
i M. Gafa
wśród załogi
KZKSUD

Początek nowego roku stał się okazją do roboczego spotkania i sekretarza KW PZPR w Białymstoku — Włodzimierza Kołodziejuka i wojewody Mariana Gafy z pracownikami Kolejowych Zakładów Konstrukturalnych i Urzędów Dźwigowych im. Rewolucji 1905 roku.

Goście, zwiedzając hale produkcyjne, rozmawiali z robotnikami o nadziejach, ale i codziennych kłopotach polskich rodzin jakie niesie ze sobą nowy rok. Mówiono także o możliwościach funkcjonowania przedsiębiorstwa w nowych warunkach ekonomicznych i szansach zaspokojenia indywidualnych ambicji Polaków. (g)

W interesie nabywcy

Sąd Najwyższy uchwalił wytyczne wykładni prawa i praktyki sądowej w sprawach reżymu i gwarancji. Stwierdzono, że dokonanie jakiegokolwiek wyroku w sprawie reżymu nie należy wyłącznie do rozważań prawnych, to jednak należy ochrona praw konsumentów może wywierać korzystny wpływ na standard wytwarzanych wyrobów. Wytyczne w znacznie szerszym niż dotychczas stopniu, uwzględniają interesy obywateli. (PAP)

To już ostatni
„CHUDY” WTOREK
... czyli w mocno
ograniczonym formacie.
Od przyszłego tygodnia
wtorkowa gazeta
znów
(jak niegdyś!)
w objętości
SZEŚĆU STRON!
Cena... jak zwykle

Nowe formy ubezpieczeń

Od nowego roku weszły w życie nowe formy ubezpieczeń dla ludności i dla gospodarki. Wprowadzono min. zbiorowe

Duży popyt na paliwo

W poniedziałek „bezkartkowa” już benzyna tankowano nie tylko do zbiorników pojazdów ale również do kani- strów. Znowu więc piwnice, garaże, strychy, komórki sta- ją się małymi stacjami benzynowymi groząc katastrofą. Benzyny starczy dla wszyst- kich, o ile nie będziemy jej kupować na zapas. (PAP)



W pobliżu Rio de Janeiro (Brazylia) za- tonął w noc sylwestrową statek space- rowy. Co naj- mniej 49 osób utonęło — trwa akcja ratunkowa. CAF — telefoto

Jutro w „Gazecie”

▼ „— Smutna to prawda lecz szkoła w środowisku jest samotna. Uspołecznienie w tej chwili pozostaje w sferze naszych marzeń. Inicjujemy spotkania z przedsta- wicielami zakładów pracy, przedstawiamy nasz dorobek oraz potrzeby i kłopoty. Zakłady pracy nie są jednak za- interesowane współpracą. Wszystkim bowiem wydaje się, iż liczymy tylko na pomoc finansową bądź inną” — o re- fleksja dyrektora Szkoły Podstawowej w Dąbrowie Białostockiej — Gertrudy Kufniewskiej.

BODAJBYŚ BYŁ SZEFEM

▼ „Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Kołodzieży ma swoją grupę remontową na Śląsku, która tam zarabia pieniądze i dziwnie by to było, gdyby spółdzielnia, która posiada 25 ha gruntów i stanowi warsztat pracy dla sied- miedziesięciu członków, nie skorzystała z okazji zarobie- cia na usługach remontowych, zgodnie z przepisami i pod- stawową zasadą przedsiębiorczości. To, że brygada pra- cuje na Śląsku i jest częściowo zdalnie sterowana z Ko- łodzieży nie ma nic do rzeczy”

NIEPOZORNI ALE ZARADNI

▼ „Z największym wysiłkiem próbował zgłębiać się w tył z rozległego pobojowiska. Tak natknął się na kole- gę z rodzinnych stron Aleksandra Bortnika ze wsi Bacieczki z okolic Białegostoku...”

NA PIECHOTĘ DO NIESZCZĘŚCIA

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 2 (11 605)

Białystok—Łomża—Suwałki, wtorek, 31 1989 r.

Wydanie 1, 2

Cena 15 zł

„Narew” celuje w miliard

W Nowy Rok z „muzycznym” suwenirem

INFORMACJA WŁASNA

Trzeba nie lada fantazji, aby zwykła kłątka scho- dowa stała się... salone- m, zaś biurowy koryta- ryz — autentycznym „wy- biegiem” dla modeli w gru- diowe, piątkowe południe właśnie takimi przeobraże- niem, uległa siedziba Zakładów Przemysłu Odzieżowego „NA- REW” w Białymstoku. Pokaz kolekcji odzieży wchodzącej do repertuaru produkcyjnego w 1989 r. stanowił jeden z punktów programu przygo- towanego na pożegnanie stare- go roku.

Zaczął od oryginalnego podsumowania; zamiast refe- ratów przygotowano wystawę wzorów wytworzonych w 1988 roku. Pomiędzy ich z trudem zakładowa wzorcownia: dzie- ciecie fatalistki m.in. sukien- ki, wdzianka, spodnie i kurt- ki — również damskie. Nie sposób wszystkich wyczer- pać. Osobną ekspozycję stanowił eksport. Jeszcze chwila za- stanowienia, który z wzorów był najbardziej udany i już pora na... pokaz nowości!

Muzyka, światła, błysk fle- sza i brawa dla najładniej- szych modeli. Przy tym gorą- cym aplauz za wdzięki i szyk; bo jakże nie klaskać, skoro na planie dzieci współpracowni- ce zaangażowane załogi, poruszające się z gracją w takt muzyki, choć niejednemu przeszkadzała trema. Wśród nich panny jak z obrazka, czyli dziewczyny z „Narwi” w kreacjach Barbary Hoff, Ewy

Czernickiej i własnych — przez siebie obmyślonych i wykonanych. Jednych zachwy- cały ubrania sportowe dla do- rosłych i dzieci, innych suk- nie dziewczęce. Jednak naj- piękniejsze okazały się wie- czorowe kreacje z czarnej ko- ronki i srebrnej lamy; wy- myśliły je, użyły i zaprezen- towały Doroty: nr 1 — pra- cownica sekretariatu i nr 2 — z wzorcowni.

— Zamykamy 10-letni okres w dziejach zakładu — powie- dział m.in. dyrektor ZPO „Na- rew” D.T. Centrum — Adam Karwowski. — Efektem robo- czym dni 1988 roku jest przede wszystkim utrzymanie trwałej zdolności kredytowej zakładu, coraz lepsze wzornic- two i place odzwierciedla- ce zaangażowanie załogi.

Najlepszym spośród najpra- cowniczek należą się specja- lne gratulacje: Barbara Ja- romska, Leonarda Busłowska,

Cląg dalszy na str. 2

„Pollena” zapowiada:

Więcej dobrych mydeł — lepsze proszki

W ostatnich latach jednym z prasowych tematów „dżur- nych” były środki czystości. To pojawiały się, to zniknęły jak kamfora. Gdy były pa- sty do zębów, brakowało proszków do prania, gdy po- jawiły się pasty, brakowało mydeł, szamponów czy kre- mów do golenia.

Jak zatem zapowiada się rok obecnym? W ocenie dyr. Barbary Pirogowicz — dyrek- tor zrzeczenia — nie gorzej od minionego, a w niektórych artykułach i zaopatrzenie, i jakość wyrobów powinny być odzwierciedlać. Przede wszystkim przewidywany jest wzrost produkcji proszków — do 300 tys. ton i mydeł — do 55 tys. ton. Jest to efekt mo- dernizacji zakładów. Dzięki środkom dewizowym uzyska- nym ze zwiększonych dostaw obu wyrobów w 1988 r. wię- ciej np. ma być poszukiwa- nych dobrych mydeł toalet-owych.

Jeśli chodzi o proszki, klien- tów czeka podwójna niespo- dzianka. Przewidywany jest zakup instalacji do produkcji tektury mikrofalistej, niezbęd-

Cląg dalszy na str. 2

pogoda

DZIS — zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami, ochłodzenie opady śniegu prze- chodzące w opady deszczu i mżawki. Temperatura maksy- malna od +1 do +3 st. C, mi- nimalna od 0 do -2. Wiatr: słaby, okresami umiarkowany, południowo-zachodni i zachod- ni.

JUTRO — możliwe opady, nieznaczne.

MIENIEJ: Arletty, Geno- wety.

Ieszcze o oprocentowaniu wkładów oszczędnościowych

Informacja PKO — banku państwowego o zasadach opro- centowania wkładów oszczędnościowych w 1989 r. wywoła- ła wielkie pytanie. Dziennikarz PAP poczynił dodatkowe wy- jaśnienia niektórych kwestii.

Warto np. podkreślić, że o- procentowanie stawki procento- wej dotyczy wkładów ułoko- wanych bądź utrzymywanych w roku 1989. Oznacza to, iż posiadacze książeczek termi- nowych zaliczonych wcześniej, podobnie jak bonów lokacyj- nych czy depozytowych, o- trzymywali będą wspomniane oprocentowanie tylko za czas- w jakim utrzymują te wkła- dy w roku 1989. Za okresy wcześniejse obowiązywać będzie oprocentowanie z lat po- przednich.

Stawki procentowe określo- ne są w skali rocznej. Jeżeli więc np. posiadaczowi 3-let- niego wkładu terminowego wygasła ten termin w połowie roku, to faktycznie za czas od stycznia do końca czer- ca doliznacja mu zostanie kwota w wysokości 33 proc wartości wkładu (kapitał) i uzyskanych w latach poprzed- nich odsetek. Dopiero bowiem w skali rocznej oprocentowa- nie wynosi 66 proc.

A oto ustalone obecnie staw- ki rocznego oprocentowania

My Polacy „20 odważnych” — ludzie, którzy wyprzedzają czas

Na przełomie roku Polska Agencja Prasowa przy udziale swoich korespondentów terenowych przeprowadziła ankietę pod hasłem „20 odważnych”. W poszukiwaniu ludzi god- nych tego miana uczestniczyli także przedstawiciele lokal- nych organizacji społecznych, zawodowych i twórczych, a także koledzy-dziennikarze z pism regionalnych.

Wśród „20 odważnych” są ludzie z różnych środowisk i różne są ich osiągnięcia. Wspólną cechą jest odwaga w pokonywaniu barier hamujących zdrowy rozsądek i twó- rczą działalność, upór w dochodzeniu swoich racji, wiara w sens podejmowanego wysiłku. Dzięki nim w krajoznaw- stwie społecznej apatii pojawia się coraz więcej wyłomów. Mówią oni o tym, co ich zdaniem było najważniejsze dla Polski w 1988 r. oraz o tym, jakie zamierzenia uważają dla na- szego ojczyzny za pierwszoplanowe w 1989 r.

Kolejność, w jakiej prezentujemy wybrane sylwetki, jest przypadkowa, każdy bowiem jest — pierwszy.

MIROSŁAW DZIELSKI — opozycjonista wzywający do „przeobrażenia moralnego”. Jest przewodniczącym Kra- kowskiego Towarzystwa Prze- mysłowego, którego powstawa- niu towarzyszyły wielkie emo- cje społeczne. Członek opozycji, która podjęła dialog z władzą. Podczas niedawnego spotka- nia z premierem M.F. Rako- wskim powiedział: „Postaci- wiliśmy zostawili na boku różnice polityczne, bo obecnie dla Polski najważniejsze są sprawy gospodarcze. Ma 47 lat. Absolwent fizyki i doktor filozofii UJ, pracownik nau- kowy tej uczelni. Jesteśmy pierwszym środowiskiem opo- zycyjnym — mówi — które z władzami terenowymi zaczęło świadomie i konsekwentnie prowadzić politykę lokalną. Jej celem jest stworzenie con- sensu, w imię szeroko po-jętej zmiany na lepsze. Za sukces Polski w 1988 r. uwa- żam powstanie szerokiego ru- chu towarzyszy gospodarc-zych, które mogą stać się si- łą społeczną uzdrawiającą na- szą ekonomikę. Bardzo waż-

ne jest także powstanie po- dobного ruchu w tonie obozu rządowego. W nowym roku Polsce potrzebne jest „pre- zbrojenie moralne” aby możli- wa była konstruktywna współpraca między rządem a

opozycją, co jest niezbędne dla polskiej racji stanu. To przeobrażenie moralne potrze- bne jest wszystkim ludziom i grupom stawiającym sobie konkretne zadania. Chciał- bym, aby rozszerzał się od- dolny ruch ludzi zdobywają- cych nowe terytory dla wolno- ci gospodarczych i społecz- nych. Bardzo łatwo jest ge- neralnie krytykować władzę, bo to daje luksus moralny i możliwość „nie mierzenia”. Znacznie trudniej działać, bo to wymaga kompetencji i trudnej pracy. Chciałbym, aby wzmożono się słabe dziś je- szcze siły tej części opozycji, która w organicznej pracy u- patrzuje sens swego działa- nia i swój obowiązek wobec ojczyzny.

Cląg dalszy na str. 2

Jak będziemy pracować w 1989 r.

Jak informuje rzecznik pra- sowy resortu pracy i polityki społecznej podjęto zostało przez Radę Ministrów rozporządze- nie w sprawie czasu pracy w u- społecznionych zakładach pracy w latach 1989—1992.

Rozporządzenie to, nie zmie- niając dotychczasowych norm czasu pracy zwiększa znacz- nie samodzielnego zakładu pracy w ustaleniu rozkładów czasu pracy. Realizowana jest więc praktycznie zasada, że również gospodarka czasem pracy powinna opierać się o przesłanki natury ekonomicz-nej i decyzje podejmowane przez zakład pracy, a nie re- gulacje administracyjne.

Rozporządzenie pozwala więc na elastyczne wykorzy- stanie czasu pracy przez: 1) Możliwość wydłużenia tygodniowego wymiaru czasu pracy do 48 godzin i następ- nie w okresie rozliczeniowym nie przekraczającym 24 tygod- ni — wyrównywanie do śred- niej obowiązującej normy (42 godziny na tydzień) przez u- dzielanie dodatkowych dni wolnych w innych terminach.

2) Możliwość stosowania, dla części pracowników zakła- du, rozkładu czasu pracy prze- widującego dodatkowy dzień wolny od pracy w każdym ty- godniu, jednakże pod warun- kiem zapewnienia funkcyjno- wania zakładu pracy w przy- jemnym powszechnie obowiąz-ującym rozkładzie czasu pracy.

Cląg dalszy na str. 2

70 lat Inspekcji Pracy

Najważniejszą instytucją po- wolaną do czuwania nad stan- em bhp jest Państwowa Inspekcja Pracy — podpo- rządowana ustawowo Radzie Państwa, a bezpośrednio nad- zorowana przez prezesa NIK. Instytucja ta ma 70-letnie tradycje w odrodzonym kraju. Działalność Inspekcji Pracy zapoczątkował tymczasowy de- krety podpisany przez naczel- nika państwa 3 stycznia 1919 r. Był to jeden z pierwszych aktów prawnych wydanych w niepodległej Polsce. (PAP)

Brytyjczycy za abdykacją królowej

Według opublikowanych w „Daily Telegraph” wyników sondażu Instytutu Gallupa, większość Brytyjczy-ków uważa, iż 62-letnia kró- lowa Elżbieta powinna abdy- kować na korzyść 40-letniego syna, księcia Karola. Kró- lowa Elżbieta wstąpiła na tron w 1952 r.

Według sondażu, rodzina królewska, jest popularna, ale większość Brytyjczyków uważa, że jest to kosztowna dla społeczeństwa instytucja. Ankieta była zdaniem, że członkowie rodziny królew- skiej powinni bardziej zdecy- dowanie wypowiadać się w sprawach publicznych. (PAP)

Nowe przepisy celne w ZSRR

Rada Ministrów ZSRR o- publikowała rozporządzenie regulujące wywóz niektórych towarów powszechnego użyt- ku za granicę. Stwierdza się w nim, że od 1 lutego br. do końca 1990 r. wprowadza się zakaz wywozu z ZSRR te- lewizorów kolorowych i czarno- białych, lodówek i zamraża- rek, pralek i maszyn do szy- cia, odzieży i obuwia dla dzieci, kawy ziarnistej i roz- puszczonej oraz kawioru z jesiota i lososia. Pewne to- wary zostaną obłożone clem w wysokości od 20 do 100 procent ich cen detalicznych. To postanowienie dotyczy nie- których rodzajów elektrycz- nych sprzętu gospodarstwa do- mowego, jak np. odkurzacze, miksery, młynki do kawy, że- lazka i aparaty radiowa, a- paraty fotograficzne oraz czę- ści zamienne do samochodów.

W rozporządzeniu stwier- dza się, że podjęte kroki do- tyczą towarów, które są wy- wożone z ZSRR przez oby- wateli stałe mieszkających za granicą, przyjeżdżających do Związku Radzieckiego w cha-

Toyota uruchomi produkcję we Francji

Japoński koncern Toyota za- mierzając produkować 100 tys. sa- mochodów rocznie na terenie Francji. Wg jednej z francuskich ro- gółności radiowych, w marcu 1989 roku ma zawrzeć odpowiednie porozumienie z państwowymi zakładami Renault, które udostęp- nia jedną ze swych fabryk do montażu samochodów Toyoty. Ponadto Toyota zamierza rzu- dować we Francji własne zakła- dy, jeśli uda się pomyślnie za- kończyć rokowania w tej spra- wie. (PAP)

Po katastrofie amerykańskiego „Boeinga”

Arafat oferuje pomoc

Jak poinformowała francus- ka telewizja „Antenne-2”, przewodniczący Komitetu Wy- konawczego Organizacji Wy- zwolenia Palestyny Jaser A- rafat zaproponował stronie amerykańskiej pomoc w za- bądaniu okoliczności zamachu terrorystycznego na samolot amerykańskich linii lotniczych „Pan American”, który rozbił się 21 grudnia ubiegłego roku w Sokoł, powodując śmierć około 300 osób.

Dyrektor FBI William Se- ssions wyraził nadzieję, iż u- da się wyjaśnić okoliczności eksplozji na amerykańskim „Boeingu-747”. Z zadowole- niem witam każdego, kto mógłby nam udzielić infor-

macji przydatnych do wyjaś- nienia okoliczności katastrofy — powiedział w niedzielę w programie telewizyjnym NBC „Spotkania z prasą”. Właśnie dowiedziałem się o propo- zycji Arafata i jestem przeko- nany, że znajdziemy możli- wość bezpośrednich kontak- tów. (PAP)



Dostojnie prezentują się białowieskie żubry w zimo- wej scenarii. CAF — Henryk Rosiak

Ruszyła telegazeta

Posiadacze (bardzo, co prawda jeszcze nieliczni) w naszym kra- ju odborników wyposażonych w specjalne urządzenia zwane de- kodem mogą korzystać z nowe- oferty programowej TVP, jak- iest telegazeta. Do odbierania te- letekstów przystosowane są niek- tóre typy telewizorów zachodnio- europejskich i japońskich znaj- dujących się w Polsce, a także ok. tysiąca aparatów „kabel” ro- dzimiej produkcji. Aparaty zag- raniczne nie dysponują jednak ty- powo polskimi literami, toteż „zamieszczane” w nich teksty po- zwolnione są takich znaków, jak a, c, z, n, o itp.

Kierujący telegazetą red. Cze- sław Berenda zapowiada jej u- rzaźmioną zawartość, wzboga- cenia w miarę upływu czasu. Co- dzienne wydania przyniosą be- szwarcu informacji z kraju i ze- świata, praktyczne porady i wska- zówki z różnych dziedzin, rekla- mę. W przyszłości planowane są również większe formy, np. pro- gramy dla niepełnosprawnych kursy języków obcych, fakultaty materia- łowe i in. Tegoroczna emisja ma charakter eksperymentalny. Po- czątkowa „objętość” telegazety wyniesie 300—400 stron, docelo- wa — ok. 2300.

Cląg dalszy na str. 2

Ludzie, którzy wyprzedzają czas

2 Seulu, Peruwiankami. B
trudu, wygrała drużyna ChRL
(13-3, 14-1, 15-5).

**NIESPODZIEWANA PORAZKA
RADZIEJCH KOSZYKARZY**

W półfinałie turnieju koszykarzy w Londynie zwyciężyła ekipa z drużyny ZSRR, w porażce 60-56. W meczu o trzecie miejsce 2 Seulu, ZSRR przegrywało 60-56 z zespołem z Australii, który reprezentował na igrzyskach Ray Livingston, który zajmuje obecnie trzecie miejsce w lidze.

**POLSCY HOKEISCI
W SZWAJCARZY**

Polscy hokeiści zajęli czwarte miejsce w turnieju juniorów lat 18 w Zugi. Polacy mieli 2 same bramki, co RFN, 2 z przegranej, 3 z meczu z Włochami i 1 z meczu z Szwajcarami. W grupie zwyciężyła Norwegia - 5 pkt., przed Szwajcarami - 4 pkt. (opr. al.)

Konsultacja społeczna w Pisz

Zabudować Szeroki Ostrów?

Zgodnie z postanowieniem Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy w Pisz, rozpoczęła się aktywna konsultacja społeczna. Jak wiadomo dotyczy ona zgłoszonej niezmienne kontrowersyjnej propozycji budowy hotelu klasy międzynarodowej wraz z całą infrastrukturą rekreacyjną na półwyspie Szeroki Ostrów.

Głównym problemem jest budowa Szerokiego Ostrówu, jak to niektórzy przedstawiają, nie jest w środku Mazurskiego Parku Krajo-
brazowego, lecz na jego wschodnich rubieżach. Centrum Parku stanowi raczej Po-
pielną, gdzie rozwija swoją działalność Zakład Doświad-
czalny PAN. Owa działalność niestety, powiodła się w kon-
sultacjach, niewiele ma wspólnego z ochroną środowiska, w tym brzegów Śniardw.
Dlatego np. bujnie kwitnie tutaj rozbudo-
wana wszelkiego rodzaju urządek wy-
poczynkowo - tury-
stycznych (Popielno, Wierzbica) i to bez należytego zabezpie-
czenia w urzędzie chroniące środowisko.
Na południowym brze-
gu Śniardw (też na obszarze Parku) wśród drzew, pobudo-
wali sobie — w ustronnych zakątkach — dachy również

artyści i pisarze, którzy też są przeciwnikami przyszłego hotelu.

Na zebraniach zgłasza się również opinie i pytania. Wyrażany jest pogląd, że Komitet Ochrony Wielkich Jezior Mazurskich w praktyce jeszcze nie zrobił dla ochrony obszarów MPK i raczej nie ma żadnej nadziei na konkretny jego wkład. Park i nie tylko w czasie sezonu turystycznego i po nim — to zwykłe jedno wielkie śmietnisko. Ale kto i za jakie i czyje środki może ów stan diametralnie zmienić?

Gdy nadarzy się wyjątkowa okazja, aby odpowiednio zagospodarować przynajmniej spory skrawek Parku i przylegającej doń części piskiej gminy z zastosowaniem ochrony środowiska naturalnego i wprowadzeniem organizowanej turystyki — czy należy temu przeciwdziałać?

St. LUBKOWSKI

Jego realizacja zależy od nas

Pomnik 1000-lecia Jazdy Polskiej

Warszawie od kilku lat aktywnie działa Komitet Organizacyjny Budowy Pomnika 1000-lecia Jazdy Polskiej. Obecnie prowadzone są zaawansowane prace przygotowawcze. Jednocześnie komitet zbiera niezbędne fundusze na budowę pomnika powstającego ze składek społeczeństwa. Warto aby mieszkańcy naszego regionu również przyczynili się do zrealizowania tej pięknej idei. Tym bardziej, że wydarzenie na naszych ziemiach to piękna karta w historii polskiej jazdy.

Wystarczy przypomnieć tylko lata II Rzeczypospolitej, gdy w naszym regionie sta-

cjonowało wiele jednostek kawalerii a mieszkańcy podziwiali piękne parady. W Augustowie stacjonował 1 Pułk Ułanów Krechowieckich im. płk. B. Mościckiego, w Białymstoku — 10 Pułk Ułanów Litewskich i 14 dywizjon artylerii konnej, w Grajewie — 9 Pułk Strzelców Konnych im. gen. K. Pułaskiego, w Suwałkach — 2 Pułk Ułanów Grochowskich im. gen. J. Dwernickiego, 3 Pułk Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Kozietulskiego i 4 Dywizjon Artylerii Konnej.

Oto konto na które można dokonywać wpłat: IV Oddział NBP, Warszawa, nr 1049-11530-132. (wj)

W lipskim MGOK

Oferta dla każdego

W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Lipsku (woj. suwalski) aktywnie działają regionalne zespoły „Lipsk” (liczy on około 20 osób), dziecięcy zespół folklorystyczny oraz zespół twórców ludowych (60 osób). Prowadzi je Krystyna Cieśluk. Pomocą chętnie służy miejscowa nauczycielka wychowania muzycznego, Urszula Bobrowska.

„Lipsk” uczestniczy także w ogólnopolskich przeglądach zespołów tanecznych. W stycz-

padzie ub.r. jeździł do Rzeszowa na ogólnopolski przegląd zespołów tanecznych. W styczniu zespoły z miasta nad Biebrzą będą uczestnikami VII wojewódzkiego konkursu folklorystycznego. Odbędzie się on w MGOK w Węgorzewie. Jury oceniać będzie wykonanie pastorałek, specjalnie przygotowanych pająków i pieczywa obrzędowego.

Lipskie koło twórców ludowych skupia m.in. tkacki, pisankarki, hafciarki, malarzy amatorów. Dwuosobowe dwymano i gobeliny za pośrednictwem Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Copelia” są sprzedawane nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Podobnie jest z pisankami wielkanocnymi (kraszankami). Jest na nie duży zbył.

W lipskim ośrodku kultury często urządzane są spotkania z ciekawymi ludźmi, wystawy prac suwalskich i nie tylko twórców ludowych (najczęściej są okazje do obejrzenia gobelinów, haftu, malarstwa, pisanki) oraz dyskusje dla młodzieży. W MGOK mieszczą się również kino i biblioteka, która posiada ponad 12 tys. woluminów. Miejsko-gminna księgownia nie narzeka na brak czytelników.

Gdzie są zyletki?

Od pewnego czasu ogromne kłopoty z gołębiami mają mieszkańcy w naszym regionie. W sklepach i kioskach brakuje zyletek. Ekspedientki twierdzą, że już od kilku miesięcy otrzymują małe dostawy z hurtowni. Warto więc aby handlowcy postarali się o zyletki bo zbył wielu mężczyzn nerwowo pociera nie ogolone brody. (wj)

Wojewódzka wystawa RSTK

Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury organizuje w galerii Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży doroczną wystawę malarstwa.

Na jej otwarcie zaprasza 4 stycznia br. o godz. 18. (žel)



Kto ma rację?

Herbert Born z Białej Piskiej, pytał za pośrednictwem „Gazety”, czy należał mu się posiłek regeneracyjny? Jest palaczem w Spółdzielni Usług Rolniczych w Białej Piskiej.

Otrzymałmy w tej sprawie wyjaśnienie z Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Suwałkach. Zgodnie z uchwałą nr 134 Rady Ministrów z 1984 r. stanowiącej pracę, na której pracownicy powinni otrzymywać posiłki profilaktyczne i regeneracyjne oraz zasady ich wydawania, ustala kierownik zakładu pracy w porozumieniu z organizacją związkową. Zasięga również opinii Państwowej Inspekcji Sanitarnej i Pracy. W wykazie stanowisk przedstawionym przez SUR nie wymieniono się palacza centralnego ogrzewania. (m)



Węgorzewo w zimowej szacie. Fot. A. CHOMICZ

Goldapscy pszczelarze

Rejonowe Koło Pszczelarzy w Goldapi liczy ponad stu członków. Na obszarze opasany barami Puszczy Rominckiej, Boreckiej i Lasów Skalistych zarejestrowano 5324 pszczele rodziny. Ostatnio najlepsi bartnicy otrzymali odznak Polskiego Związku Pszczelarskiego — Eugeniusz Lenczewski, Henryk Marjał, Henryk Sienkiewicz, Czesław Band, Stanisław Markiewicz, Władysław Sienkiewicz i Antoni Wójcik. W sezonie koło skupiło 26,8 t miodu i 486 kg wosku. Funkcję prezesa sprawuje Czesław Sakowicz. Wielu pszczelarzy posiada uprawienia rzeczoznawców chorób pszczół. Wkrótce rozpocznie się kurs wykwalifikowanego pszczelarza.

Pszczół są wabione nektarem, pyłkiem, barwą i wonią kwiatów roślin owadopylnych. Eksperci twierdzą, że dochód pszczelarza jest ułamekiem korzyści uzyskiwanych przez rolnictwo w wyniku wzrostu plonów zapylanych roślin. Z punktu widzenia ubezpieczeń społecznych i stosownych przepisów pszczelarstwo nie jest zawodem rolniczym. Nawet tytuł mistrza pszczelarskiego nie upoważnia do kupna działki. Pszczelarz może być jedynie hobbistą.

Gdy pasieczysko znajduje się na polanie, wówczas leśnicy żądają opłat. Jakby pszczół traktować miały runo leśne — oburzają się pasiecznicy. Pszczelarze z Bałtowskich, Dubeninek i Goldap są zainteresowani sadzeniem drzew i krzewów miododajnych przy drogach. W tym dobre doświadczenia ma pobliskie Węgorzewo.

Wojewódzki Związek Pszczelarski w Suwałkach złożył monopol spółdzielczości. Od czterech lat prowadzi skup produktów pszczelich. Określa Spółdzielnia Ogrodniczo-

—Pszczelarska w Lublinie nie nadaje z dostarczaniem opakowań. Ostatnio żądano 9 tys. zł kaucej za beczkę. Dlatego poszukuje się bardziej solidnego odbiorcy. Może powstać też spółka eksportowa? Mamy otwarcie na świat stało się nawiązanie kontaktów z pszczelarzami z Litwy i Rumunii. (tan)



Święta i Sylwester minęły przy telewizorze... Fot. R. Sienko

Coś z życia

Można by zrozumieć protest lokatorów, gdyby chodzili np. o zakład stolarski, rydny nie lubi wybijania mu nad głowę gęsi młotkiem. Opeja byłaby też jednoznaczna w przypadku sporu o garbarnię, wydzielającą przebogata gamę zapachów. Ale że ko-
muś magiel, i do tego elektryczny przed-
sola w roku?

W 1983 r., gdy o blokowat wózków o powierzchni 12 m kwadr., czyli po-
mieszczenia piwniczne pomyslane jako
zbiornik przechowywania rowerów, dzie-
cięcych wózków itp. ubiegali się pan M.B.,
wszyscy lokatorzy podpisali się zgodnie pod
oświadczeniem, że zgadzają się na przekazanie
jej na magiel elektryczny. Jak najbar-
dziej! Toż to dogodność i dla nich, i dla
mieszkańców osiedla.

W 1988 r. wyposażenie zakładu nabył od
pierwszego właściciela Witold Wądołowski.
Niby robił dokładnie to samo, a jednak on

nie kto inny stał się zaczynem prawdziwego
maglowania. Dosłownie po tygodniu prasowa-
nia pościeli przyniesionej do punktu usłu-
gowego dokładnie wymagany był i on
sam, i sześćsto Łomżyński Spółdzielni
Mieszkaniowej, które wyraziło zgodę na ta-
kie a nie inne wykorzystanie, piwnicznej
klatki. Trudno się nawet dziwić, że przez
LSM — Franciszek Poreda, nagabywany te-

W szponach maglowników

Ledwie rozpoczął działalność, a już ka-
mu się związać manatki i na podłogę posu-
wać w tył o zapalaniu zielonych świateł dla
ludzi przedsiębiorczych, i co, ma wziąć ma-
szynę i pomaszynować przed siebie?

W piśmie adresowanym do LSM lokato-
rzy podali jeden argument: magiel jest dla nich
uciążliwy. — Na czym może polegać jego
uciążliwość? — zastanawiamy się wspólnie
z kierownikiem Wydziału Handlu Drobnej
Wytwórczości i Usług Urzędu Miejskiego w
Łomży, Teresą Marchewką.

— Naprawdę nie wiem — przyznaje się.

— Halaś tam przecież nie ma. Może za-
pach? Ale ten nie jest ani trujący, ani
nieprzyjemny. Swoją drogą szkoda byłoby
go zlikwidować gdyż podobnych usług w
tym rejonie miasta nie mamy za wiele. Z
jednej strony ludzie dopominają się o nie,
z drugiej — postulują likwidowanie. Tru-
dno to zrozumieć.

Na ten sam temat zastanawiamy się z
W. Wądołowskim. Zarzeka się, że jego ma-
szynieria pracuje cichutko, nikogo do ma-
gia nie wciągnie nawet przypadkiem, ale... —
tu trafia chyba na właściwy trop:

— Prawdopodobnie chodzi o to, że po-
przedni właściciel maglował białe swych
sąsiadów za darmo. Ja natomiast uważam,
że skoro płacę podatek, 2,8 tys. czynszu za
lokal to dość...

Teraz można już zrozumieć manifestują-
cych swe antymaglowe nastawienie. Fa-
cet, który korzysta z ich wspólnej wózkarni,
a nie poczuwa się do gestu wdzięcz-
ności, jest jak najbardziej uciążliwy. Co do
tego trudno mieć wątpliwości... (nom)

Nie ma urlopu dla aktywnych

Zambrowska miejsko-gminna organizacja partyjna liczy 1400 członków i kandydatów, którzy skupieni są w 68 ogniwach. Do najaktywniejszych należą Podstawowe Organizacje Partyjne w Zakładzie Mechaniki Precyzyjnej „Me-
ra-Bionie” (pracuje ona pod kierownictwem i sekretarza, Henryka Gwardiaka), Zespole Opieki Zdrowotnej (Wiesława Głowacz) i Oddziale Krajowego Przedsiębiorstwa Komunikacji Samochodowej (Irena Pienkos) w Zambrowie oraz większe w: Zagro-
bach Lądowych (1 sekretarz.

Marek Lipski), Osowcu (Krzy-
stof Chmielewski) i Mrocz-
kach (Danuta Peterson).

W ubiegłym roku powstały POP w Osowcu i Laskowie (w tamtejszej szkole podsta-
wowej). Najliczniejszą jest POP przy ZOZ (jest ona naj-
liczniejszą organizacją par-
tyjną służby zdrowia w woj.
łomżyńskim). Najwięcej kan-
dydatów przyjęły organizacje
partyjne w ZOZ i Zambro-
wskich Zakładach Przemysłu
Bawelnianego.

Kierownictwo KMG partii
w Zambrowie stawia na ak-
tywistów zatrudnionych w ra-
dzie narodowej, oświacie, in-
stytucjach obsługujących rolni-
ctwo. Dzięki nim jest utrzy-
mywana stała współpraca z
poszczególnymi organizacja-
mi w tzw. terenie, są obsłu-
giwane zebrania, są wspoma-
gani indywidualni członko-
wie partii. Te kontakty wy-
zwalały inicjatywy ludności
wsi. Przyczyniają się do roz-
budowy szeregów partyjnych. (jc)

Niosą pomoc samotnym i chorym

W Augustowie działają dwa
punkty opieki nad samotnymi
chorymi w domu, które za-
trudniają 49 siostr pogotowia
PCK. Opiekę objęło są 133 o-
soby z miast i gminy August-
ów oraz z gmin Sztabin i
Bargłów Kościelny. Również
z tzw. pomocy sąsiedzkiej
korzysta 35 osób.

Wszystkie siostry pogoto-
wia PCK solidnie wypełniają
swe służbowe obowiązki —
mówi kierownik Punktu nr
1, Mirosława Karafala. Jedną z nich Małgorzata
Zenciewicz uczestniczyła w
wojewódzkich eliminacjach na
najlepszą w tym zawodzie i
zajęła drugie miejsce. (eis)

Więcej reklamy!

Ciekawym wydarzeniem kul-
turnym w styczniu SZCZUCZNA
był niedawny koncert orkiestry i
solistów Państwowej Szkoły Mu-
zycznej I st. Wacława Boguckiego
gospodarowany przez jej szczeni-
ską Filii. Dzięki wykonanemu pro-
gramowi wzbudził duże uznanie
młodych widzów. Niestety, tylko młodych,
bo w sali praktycznie zabrakło
dorosłych słuchaczy. Czyżby brak
zainteresowania muzyką wśród
dorosłych mieszkańców? A może
brak tradycji koncertowych, czy
po prostu słaba reklama? Chyba
zabrakło trochę organizatorów
tych wszystkich elementów. A
szkoda! (wj)

Z życia LZS

W woj. suwalskim działa
368 ogniw Ludowych
Zespołów Sportowych,
które skupiają 13 210 człon-
ków. W ubiegłym roku po-
stało pięć klubów spor-
towych: Międzyzakładowy Klub
Sportowy „Budowlani” w Su-
wałkach, LKS „Biebrza” w
Lipsku nad Biebrzą, Zakłado-
wy LKS „Łęga” w Elku, LKS
„Wikings” w Pisz i Lu-
dowy Klub Jeździecki w Po-
zedzku. Obecnie istnieje o-
siemnaście tego typu klubów.

Ogniwa LZS współpracują
z kółkami i instancjami gmin-
nymi Związku Młodzieży
Większej. Najlepiej układa się
ona w gminach: Goldap, Elk,
Suwałki, Bargłów Kościelny,
Lipsk, Pisz, Biała Piska, Sej-
ny i Wieliczki.

W ubiegłym roku powołano
trzy Rady Rejonowe Zrzesze-

nia LZS: w Suwałkach (funk-
cję przewodniczącego powie-
rzono Henrykowi Krzeskie-
mu), Elku (przewodniczącą
Edmundę Olewską) i Węgo-
rzewie (Michał Trzeszyński).
Rady Rejonowe przysięły do
realizacji programy działania
na najbliższe cztery lata. Pla-
nuje się utworzenie, wypo-
życzenie sprzętu sportowo-tu-
rystycznego i baz sportowo-
szkoleniowych, a także pro-
wadzenie działalności gospo-
darczej. Ogniwa LZS będą
powoływane również w szko-
łach podstawowych. Młodocia-
ni LZS-owcy uczestniczyć bę-
dą w rozgrywkach sporto-
wych m.in. o puchar kurato-
ra oświaty i wychowania. W
tym roku po raz pierwszy
prowadzone będzie współza-
wodnictwo Rad Gminnych
LZS. (jc)

Konkurs dla... łgarzy

Redakcja „Szpilek” ogło-
siła konkurs dla łgarzy,
mających zacięcie saty-
ryczne. Chodzi tu o wymyśle-
nie ciekawej, intrygującej, ko-
niecznie dowcipnej historyjki
na dowolny temat, ale o czymś
nieprawdopodobnym, zmysło-
wym od początku do końca.
Może to być m.in. historia
w sprawach, które są warte
okienka i jednocześnie pro-
sto z życia wzięte. Taka hi-
storyjka powinna zmieścić się
na trzech stronach maszyno-
pisu.

Najlepszych uczestników
konkursu organizatorzy za-
kwalifikują na VI Ogólnop-
olski Turniej Łgarzy „Bogaty-
nia 89” w Bogatyni. Jury
turnieju wyłoni najlepszych z

najlepszych i przydzieli im
nagrody: za pierwsze miejsce
30 tys. zł, za drugie — 60 tys.
zł, za trzecie — 40 tys. zł oraz
pięć cennych wyróżnień.
Ponadto dla najlepszych łga-
rzy będą też dodatkowe na-
grody w postaci debiutu na
lamach „Szpilek” i w III
Programie Polskiego Radia.

Prace konkursowe należy
nadsyłać w terminie do 31
stycznia 1989 roku do re-
dakcji „Szpilek” pod adresem:
00-499 Warszawa, Plac Trzech
Krzyży nr 16a, skrytka po-
stowa nr 1038 z dopiskiem na
kopercie „Turniej łgarzy”.
Warto wypróbować swoje
zdolności! (mar)

SPORT

Plebiscyt „GW”

WFS '88

Rozstrzygnięcie w Białymstoku 26 stycznia

W sobotnio-niedzielnym wy-
daniu specjalnym „GW” ogło-
siliśmy rozpoczęcie 34 Plebis-
cytu „GW” i WFS w Biał-
ymstoku, Łomży i Suwałkach
na pięciu najpopularniejszych
sportowców trzech naszych
województw w roku 1988. Kto
zostanie najpopularniejszym
sportowcem roku ubiegłego?
O tym zadecydują nasi Czy-
telnicy.

Tymczasem otrzymaliśmy
już pierwsze kupony i pier-
wszy list. Pan Andrzej Zys-
kowski z Białegostoku m.in.
pisze: z wyników naszych
sportowców można być zado-
wolonym choć nie ma tak
jak to było w latach ubie-
głych wybijających się indy-
widuałności, jak np. mistrzy-
ni Europy w szachownictwie
Urszula Bocheńska-Wojda. W
tym roku poziom plebiscytu
białostockiego bardziej się
wyrównał i trudno jest wy-
brać najpopularniejszego. Trze-
ba jednak stwierdzić, że nas
widzą i doceniają w kraju, a
to jest bardzo miłe.

Jako kibic regionalny będę
także typował najlepszą piąt-
kę z Suwałk i Łomży. W
pierwszym wypadku zadanie
jest nieco łatwiejsze. W Su-
wałkach to, oczywiście, Boże-
na Książek, która jako jedy-
na z naszego regionu starto-
wała w Seulu. A dalej? To
przedstawiciele chyba sportów
wodnych. W Łomży zaś to
Łe-kwon-do, choć jest to
dyscyplina dla wielu z nas
mało znana.

A no zobaczymy.

Trzeba przyznać, że wybory
sportowców roku to ciekawa
zabawa. Zgodnie zdania jest
wielu Czytelników i mają
rację.

Wśród Czytelników, którzy na-
desłali większą ilość prawidłowych
kuponów lub przybliżoną kole-
ność pięciu najpopularniejszych
sportowców rozlosowane zostaną
cenne nagrody. Może być też
tak, że nie odbędzie się losowa-
nie, o ile tylko jeden kupon bę-
dzie prawidłowy, a pozostałe
cztery przybliżone. Nagród jest
płec.

Otrzymałmy też telefon z Su-
prawy. Nasz Czytelnik zapytał
czy młodzież szkolna, która ze-
chce wziąć udział w plebiscy-
cie musi wypełniać kupony zamieszc-
zone w „Gazecie”. Nie zawsze
bywało w kioskach okolicznych
gazety, a bywa tak że młodzież
nie ma 15 złotych na jej kupon.

Informujemy, że młodzież szkol-
na może wypełnić jeden kupon,
nawet nie będąc członkiem klubu,
adres i listę te potwierdzić przez
dyrektora szkoły.

Czekamy na wasze głosy, a
najpopularniejszą piątkę Biał-
ostocką przybliżamy już 26
stycznia na tradycyjnym za-
kończeniu 34 Plebiscytu w
Klubie Rozrywki

Przypominamy, że termin
nadsyłania kuponów mija dla
wszystkich trzech naszych wo-
jewództw 18 stycznia (decy-
duje data stempla pocztowe-
go).

Nasz adres: „Gazeta Współ-
czesna”, 15-950 Białystok, ul.
Wesołowskiego 1 (z dopiskiem
na kopercie „Plebiscyt”).

PLEBISCYT

na 5 najpopularniejszych sportowców BIAŁYSTOK

1.
2.
3.
4.
5.

Imię i nazwisko
Adres

Inwestycje, na które czekamy

„Nowa twarz” chlebowego pieca

- ★ ZE STAREJ PIEKARNI ZOSTAŁY TYLKO ŚCIANY
- ★ LEPSZE WARUNKI PRACY ZAŁOŻY
- ★ CZY BĘDZIE PIECZYWO A/LA MIN. KRASIŃSKI?

W MAJU ubiegłego roku piekarnia przy ul. Artylejskiej w Białymstoku przestała rozlewać wokół smakowitych zapachów świeżego chleba. Zdecydowano, że po raz wreszcie wyremontować i zmniejszyć obiekt, który od początku lat 50. nie przeżył żadnej (poza drobnymi poprawkami) poważniejszej odnowy.

Zanim wygaszono piec w mieszczący się tam piekarni i ciastkarni — pomyślnie o tym, aby zamknięcie obiektu nie spowodowało zakłóceń w dostawach pieczywa na białostocki rynek. Podczas modernizacji piekarni przy ul. Pogodnej postawiono dodatkowo piec, który zrekompensował częściowo wstrzymanie produkcji przy ul. Artylejskiej. Wykorzystano ponadto rezerwy mocy wytwórczych w piekarniach objętych przy ul. Marcukowskiej.

W piekarni — staruszek trzeba było wyburzyć wiele działowych ścianek, skuto tym-

ki i posadzi, poczyniono przygotowania do wymiany całej stolarki okiennej i drzwiowej. Konieczna jest również wymiana instalacji elektrycznej, sanitarnej, centralnego ogrzewania, wentylacji — wszystko to bowiem pamięta jeszcze początki lat 50. Konieczność zmian wynikała także z unowocześnienia procesu technologicznego produkcji pieczywa: stare rozwiązania konstrukcyjne okazały się zupełnie nieprzydatne a wręcz — utrudniające wytwarzanie pieczywa. Poza tym — przemówiły i względy bezpieczeństwa; poczynione specjalistyczne badania wytrzymałościowe stwierdziły, iż sporo elementów konstrukcji budynków należy jak najszybciej zastąpić nowymi.

Obecnie piekarnia przy Artylejskiej jest dosłownie „w proszku” — trwają prace wyburzeniowe, murarskie, tynkarskie, zmienia się instalacje. Głównym wykonawcą jest Ogólnowa Spółdzielnia Handlowo-Usługowa „Spo-

tem”. Inwestor — białostocka PSS zadowolona jest z tempa i jakości prac budowlanych, wykonywanych przez firmę rzemieślniczą, kierowaną przez inż. Tomasza Gana. Roboty instalacyjne — to z kolei domena „Instal”, zaś specjalistyczne prace przy montażu i wymianie urządzeń piekarniczych wykonują własne brygady „Społem”.

Co da remontowo-modernizacja przedsiębiorstwu, które trwać ma do IV kwartału 1991 r.? Przede wszystkim — poprawia się warunki pracy załogi. Zmodernizowane wnętrza pozwolą w pełni sprostać wymogom współczesnego procesu technologicznego. Po uruchomieniu zasp maki do piekarniczych kadzi odbywać się będzie mechanicznie. Całkowicie zmodernizowana zostanie ciastkarnia. Nie zakłada się zwiększenia dotychczasowej wydajności — 24 ton pieczywa na dobę. Można jednak liczyć na jego lepszą jakość.

Na razie harmonogram prac przyszedł do rzeczywiście, chociaż nie można powiedzieć, że wykonawca opływa w cement, cegły, pustaki, betonowe blocki. Terakota i glazura też nie płyną nieprzerwanym strumieniem na plac budowy — są kosmiczne — wręcz trudności z kupieniem tych materiałów.

A koszty? Dżentelmeni, co prawda, o pieniądzu nie rozmawiają lecz zdradziły, że w cenach dzisiejszych przedsięwzięcie oszacowano na 700 mln zł, zaś na pewno nie zamknie się to wszystko w miliardzie złotych.

M. PIEKAREK



Ciut, nie Ameryka...

...rzec by można rozglądając się po szklanych i reklamach umieszczonych na białostockich ulicach. Darujemy już nawet wszechobecnym „hot dogom” i „cheeseburgerom”, które choć brzmią „smakowicie” i „zachodnio” prócz nazwy niewiele mają wspólnego ze swymi desygntami.

Ech, reklamują się ludziska po angielsku lub tylko (niestety dość często) po „angielskim” czy „amerykańsku” mając nadzieję na przyciągnięcie klientów... zapewne tych, którzy znają nie tylko polski język. To dla nich te „video rent” czy też popularne ostatnio „foto-color” (choć zupełnie nie wiadomo po jakiemu to).

Lecz cóż wymagać od prywatniaków, gdy nawet reprezentacyjnej „Central” przybrał również imię niezbyt polskie...
Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ

W MAJU RAZEM w roli skarżących wystąpił dwaj kierowcy PKS. Jeden z nich wozu ludzi już ponad 23 lata, drugi — 12. Jako argument na poparcie swych wywodów przynieśli, świeżo wyłamyany — jak twierdził — tzw. podokietnik od fotela autobusu firmy PR-110L, służący do oparcia ręki.

„Szkoła, że kilku kolegów jest na trasie — powiedzieli — na pewno by potwierdził to, co mówimy. Tyle się pisze o nieuczciwych i opryskliwych kierowcach, a czy ktoś napisał o tym, co wyprowadza w autobusach pasażerowie? Wóz, od którego jest ten podokietnik, odebrał trzy miesiące temu, więc jest jeszcze „świeży”. I już — uszkodzenie! Jest w nim 46 miejsc siedzących. Z reguły bierze się więcej ludzi, no bo jak zostawić na przystanku, zwłaszcza na dalekiej trasie. 3-4 pasażerów? Ci zaś bez troski siadają na oparciach i stąd — polamane części! Nad każdym siedzeniem są lampki i nadmuchi powietrza. Ludzie to wyrzucają,

Inicjatywa dobra na wszystko

Człowiek rzutki, z inicjatywą nie znajduje często wsparcia, zwłaszcza od administracji. W zabudowlawskiej organizacji ZSL takich ludzi jest dużo. Właśnie ich staraniem powołano społeczny komitet telefoniczny i gazyfikacji — powiadzała na Plenum chiłowskiej partii w Zabudowlawie sekretarz MGK Teresa Teofilowicz.

Wszystko wskazuje na to, że inicjatywa ludowa zostanie uwieczniona powodem. Jakkolwiek słyszy się głosy „chłopom zachciało się luksusu”. W gminie trzeba też budować wodociąg i oczyszczalnię ścieków, ażeby poprawić warunki życia i ułatwić produkcję rolną. Nagromadziło się już około 1900 ha gruntów PZP. Tylko trwała ich użytkowanie zapewni właściwe efekty. Według dotychczasowych przepisów gospodarz pobierający rentę nie może uprawiać ziemi. W kilku przypadkach z tego powodu leżała ona odłogiem.

Dyskutowali krytycznie oceniali szereg rozwiązań prawnych krepających inicjatywę i zaradność obywateli. Wyrażano przekonanie, że w 1989 r. załad korzystnie zmiany. Istnieć jednak obawa, czy uśredniły nie ustawia nowych barier. Potrzebne są też reformy wewnątrz Stronnictwa, zwłaszcza w metodach działania aparatu. Utrudniające kierownikom instytucji nie wyrażają należytych odwołań w reprezentowaniu interesów członków ZSL. Tylko sporadycznie utrzymują ono kontakty z terenem.

W dyskusji uczestniczyli: Leon Zdanowicz, Bronisław Zadykiewicz, Władysław Zadykiewicz, Władysław Iwanowicz, Adam Babul, Jerzy Rzeźnica, Leszek Kościński, Tadeusz Masłowski oraz I sekretarz KMG PZPR — Jan Kupiel. (lk)

One kochają kwiaty

Anna Bajko, Nina Ławrynowa, Krystyna Sokółowska, Anna Wenke, Nina Wojcik, Irena Wolkowycza, Nina Wolkowycza i Lidia Zyskowska zostały zwyciężczyniami dorocznego konkursu na najładniejszą w Białowieży ogródek kwiatowy.

W 1989 r. do konkursowych zmaganiach zakwalifikowano aż 250 działek kwiatowych. Przedstawiały one różnorodność i wspaniałe widoki. W tym konkursie najwięcej wyróżnień otrzymała Anna Bajko z działki „Kwiaty w ogrodzie”. Wyróżnienia otrzymały również: Krystyna Sokółowska, Anna Wenke, Nina Wojcik, Irena Wolkowycza, Nina Wolkowycza i Lidia Zyskowska.

Przy okazji przeglądów rabat kwiatowych oceniono także estetykę posesji. W tym zakresie najlepiej wypadły Nadzieja Dulko i Nadzieja Szapokowicz.

Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród miało miejsce w grudniu w słynnym Domu Myśliwskim. Przypomnijmy, że to konkurs w Białowieży co roku organizują Gminy Osrodek Kultury i Liga Kobiet Polskich. Uroczystość uroczystości wystawa książek o tematyce ogrodniczej, degustacja potraw oraz prelekcja na temat roślin doniczkowych. (baj)



Tekst i fot.: ANATOL CHOMICZ

W MAJU RAZEM w roli skarżących wystąpił dwaj kierowcy PKS. Jeden z nich wozu ludzi już ponad 23 lata, drugi — 12. Jako argument na poparcie swych wywodów przynieśli, świeżo wyłamyany — jak twierdził — tzw. podokietnik od fotela autobusu firmy PR-110L, służący do oparcia ręki.

„Szkoła, że kilku kolegów jest na trasie — powiedzieli — na pewno by potwierdził to, co mówimy. Tyle się pisze o nieuczciwych i opryskliwych kierowcach, a czy ktoś napisał o tym, co wyprowadza w autobusach pasażerowie? Wóz, od którego jest ten podokietnik, odebrał trzy miesiące temu, więc jest jeszcze „świeży”. I już — uszkodzenie! Jest w nim 46 miejsc siedzących. Z reguły bierze się więcej ludzi, no bo jak zostawić na przystanku, zwłaszcza na dalekiej trasie. 3-4 pasażerów? Ci zaś bez troski siadają na oparciach i stąd — polamane części! Nad każdym siedzeniem są lampki i nadmuchi powietrza. Ludzie to wyrzucają,

Po ćwiczeniach Obrony Cywilnej

To nie jest zabawa w wojnę

„GW” rozmawia z szefem Wojewódzkiego Inspektoratu Obrony Cywilnej w Białymstoku, płk. JOZEFEM KULKOWSKIM.

— Panie pułkowniku, kilka dni temu zakończyły się kolejne ćwiczenia OC, spróbujmy pokusić się o ich podsumowanie.

— „Mazury '88” — taki był ich kryptonim — miały w naszym województwie charakter sztabowy. Tym niemniej z zaangażowanych w nie było bardzo wielu ludzi począwszy od władz szczebla wojewódzkiego do naczelników miast i gmin oraz dyrektorów zakładów pracy. Ich cel główny — to przeciwdziałanie systemom łączności oraz alarmowania i ostrzegania ludności. Należy przyznać, że w ocenie władz centralnych — ćwiczenia kierował szef Obrony Cywilnej Krągu gen. broni Jerzy Skalski — wypadły bardzo dobrze. Nie wynika jednak z tego, że popadamy w samozadowolenie.

— Czyli, że są jeszcze sfery, w których należałoby system OC udoskonalić?

— Te, ostatnie w tym roku regionalne ćwiczenia, były ukończonymi niejaką naszą czterdzielatką. Czas wypracować wnioski z tego, co nie było nazbyt udane, a poza tym dostosować i plany i umiejętności naszych oddziałów do wymogów chwili. Należy stwierdzić, nie bez słyszenia, że maleje zagrożenie wojenne, co wiąże się z postępującym odprężeniem. Nie znaczy to jednak, iż nie musimy być przygotowani na te ostatnie ewentualności. A poza tym rośnie, niestety, też zagrożenie czasu pokoju — i na to musimy być także przygotowani. Chodzi przede wszystkim o stworzenie takiej struktury oddziałów OC, by były one przy minimalnej liczebności członków, maksymalnie operatywne i mogące perfekcyjnie wykonywać nałożone na nie zadania.

Wspomagać ich od czasu do czasu pracownicy innych

— Mówiąc o zagrożeniach czasu pokoju mamy na myśli...

— ...na przykład środki toksyczne. Przecież jest wiele zakładów pracy, które takowe używają i magazynują. Wystarczy awaria zawiniąta — lub nie — przez człowieka, a przecież wszyscy jesteśmy omylni i... katastrofa gotowa. Podobnie sytuacja wygląda z elektrowniami atomowymi.

Kolejna sprawa, aktualna w naszym województwie, to zagrożenie powodzienne oraz nie sporadyczne bynajmniej przypadki tzw. podtopień. Woda ze zbiornika w Siemianówce, który już niedługo będzie funkcjonował, w razie awarii — przetrwania tamy, walów etc. — zatopi nie jedną, a kilkadziesiąt, jeśli nie więcej, wsi w dolinie Narwi. A przecież do niebezpieczeństwa wcale dużo nie trzeba.

Smutne refleksje nasuwa się również po tragedii w Armenii. To, że u nas trzęsienia ziemi nie występują, nie powinno nas wcale uspokajać. Wystarczy spojrzeć na jakos domy, jakie obecnie budujemy. Ich trwałość przewidywano optymistycznie na 50 lat, tymczasem ktoś zaręczy, jak długo wytrzymają? Biorąc pod uwagę jakość stosowanej stali, sposób łączenia płyt — nie byłbym wcale optymistą. Być może wystarczy przejechać dobrze załadowane ciężarówki, by spawy puściły, a wtedy... Długoż nielet o tym nie pomyśli! Wygląda na to, że budujemy sobie grobowce za miliony.

Albo gąz. Przykłady wybuchów już były...

— I wtedy — w razie niebezpieczeństwa — wykręcać miałyby oddziały OC?

— Właśnie. Tylko muszą wiedzieć — jak i być jak naj-

szybciej powiadomione. Stąd tak ważne są szkolenia i ćwiczenia praktyczne. Bo wcale nie wystarczy, że ktoś gdzieś tam jest przydzielony. Trzeba wyposażyć oddziały OC w sprzęt — jak chociażby dźwigi, koparki, buldożery, a nie tylko w nosze czy deymetry etc., nauczyć ludzi, że taki to i taki sygnał oznacza to i to, że należy przedsięwziąć konkretne działania. Nie biec w popłochu, nie szaleć, nie krzyżać tylko działać — sprawnie, metodycznie, w sposób zorganizowany. Panika jest w każdym przypadku najgorsza.

— Jednym słowem trzeba ludziom uświadomić, co mają robić w chwili zagrożenia. — O to właśnie chodzi! Najwyższy czas przewartościować mniemanie o Obronie Cywilnej. To wcale nie zabawa w wojnę, jak zdają się sądzić niektórzy. Można by nasze zadania określić lapidarnie tak: każdy musi wiedzieć co robić i jak zareagować w chwili, która może się okazać najważniejsza. Warto jednak dodać, że walezy to wyłącznie od wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych (te ostatnie podchodzą do problemów OC z dużym zrozumieniem i zaangażowaniem), ale — w ogromnym stopniu — także od kierowników zakładów pracy i od nas wszystkich.

— Jednym słowem dziś najważniejsze jest uświadomienie sobie, że aby przeżyć, trzeba umieć w porę zareagować. — I wiedzieć, kiedy zagrożenie nadejdzie, umieć je wykryć szybko i bezbłędnie. Stąd konieczność poznania sygnałów alarmowych i udoskonalenie systemu alarmowania i ostrzegania ludności oraz znajomość podstawowych symptomów tych zagrożeń. Tej właśnie problematyce poświęcone będą nasze prace w latach następnych.

— Dziękuję za rozmowę.

TOMASZ KALINOWSKI

Pociągi pod specjalnym nadzorem

REGULARNYM kursowaniem pociągów kolej może nas tylko zaskoczyć. Bywa jednak, że zdarza się na dworcach i przystankach rzeczy dla pasażerów nieprzyjemne a dla PKP niebezpieczne. Nie zawsze też pracownicy Służby Ochrony Kolej są w stanie dopilnować porządku na powierzonym im terenie.

Wspomagać ich od czasu do czasu pracownicy innych

resortów, przeprowadzając kontrole na stacjach, dworcach i bocznicach kolejowych. W niedawnych akcjach pod kryptonimami „Semafor” i „Pasażer” w woj. białostockim wzięło udział ponad stu funkcjonariuszy milicji ORMO, ZOMO, SOK i PKP.

Skontrolowano wiele pociągów osobowych i towarowych, obiektów PKP i pojazdów samochodowych. Dzięki wspólnym łustracjom złapano m.in. czterech „ananasów”, których miejsce jest w więzieniu a dotychczas udawało im się uciec organom ścigania. Ujawniono blisko 80 wykroczeń, kilkadziesiąt osób odpowiedzialnych za brak troski o utrzymanie porządku na terenie

nie PKP ukarano mandatami na sumę ok. 100 tys. zł. Wszczęto siedem postępowań przygotowawczych, trzy wnioski skierowano do kolegium. M.in. pracownicy posterunku MO na dworcu w Łapach zatrzymali dwóch pijanych obywateli, którzy w dworcowym barze, będąc „pod dobrą datą” spuszczali lanie jedemu z konsumentów. Dzięki akcji „Semafor” zatrzymano również sprawcę kradzieży 20 litrów farby z magazynów ZNTK w Łapach. Złodziejem okazał się kierowca służbowego samochodu z Białegostoku, który z okazji delegacyjnego wyjazdu do Łap chciał nieco podreperować osobistą kasę. „Zarobił” na tym interesie 500 tys. zł grzywny. (mip)

„Ja w klubie disco...!”

Prezenterów dyskotekowych mamy, co prawda, sporo, ale nie wszyscy prezentują walory, jakich oczekuje się od nich w czasie plaśów na parkiecie, nie wszyscy potrafią porwać publikę do zabawy. Chcąc podnieść poziom muzycznych imprez — Stowarzyszenie Muzyków Podlasia STOMP i Miejski Dom Kultury w Białymstoku urządzają w dniach 29 i 30 marca 1989 r. turniej prezenterów, połączony z weryfikacją muzycznych umiejętności kandydatów na disc-jockeyów z naszych trzech województw. Ich popisy będzie oceniała

komisja powołana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, pod przewodnictwem Janusza Kondratowicza. Weryfikacja składać się będzie z części teoretycznej oraz 15 minut muzycznej prezentacji (w tym — trzech utworów polskich). Na zakończenie zmagani — dyskoteka, prowadzona przez znanego prezentera, Bogdaną Fabiańskiego.

Informacje na temat wymagań i warunków uczestnictwa w turnieju — pod nr. telefonów: 75-45-46 (STOMP) i 513-216 (Klub Rozrywki). (mip)

— czterdziestu pasażerów, potrafią pchać się do wozu na łeb, na szyję. Szczególnie częstą w tym uczniowie jedyną z szkół. O ile chodzi o dewastację autobusów, to najgorsze są trasy do Moniek, Kruszewa i Dolistowa.

Rozumiemy, że czasami kierowcy odpuszczają lub zachowują się niestosownie. Jeśli ich wina jest ewidentna — „wysiadają” zza kółka, a zarobki mamy teraz takie, że raczej warto trzymać się tej pracy! Pasażerowie jednak też winni włączyć pod uwagę, że kierowca również ma nerwy, że stara się, aby autobus (jeśli miejsce pracy) wyglądał estetycznie. Że musi w jego utrzymaniu włożyć nieco czasu i że za to higieniczność — porządkowe zabiegi nikt mu nie płaci. We wreszcie — jest to nasze wspólne dobro i nie mamy pretensji, kiedy przyjeżdżamy na jeźdźcie zdemolowanymi autobusami, których remonty kosztują ponadto kupę pieniędzy. Nikt inny ich przecież nie niszczy, tylko my sami.

M. PIEKAREK

SPORT

Plebiscyt „GW” i WFS '88

Rozstrzygnięcie w Białymstoku 26 stycznia

W sobotnio-niedzielnym wydaniu specjalnym „GW” ogłosiliśmy rozpoczęcie 34 Plebiscytu „GW” i WFS w Białymstoku, Łomży i Suwałkach na pięciu najpopularniejszych sportowców trzech naszych województw w roku 1988. Kto zostanie najpopularniejszym sportowcem roku ubiegłego? O tym zadecydują nasi Czytelnicy.

Tymczasem otrzymaliśmy już pierwsze kupony i pierwszy list. Pan Andrzej Zyskowski z Białegostoku m.in. pisze: z wyników naszych sportowców można być zadowolonym choć nie ma tak jak to było w latach ubiegłych wybijających się indywidualności, jak np. mistrzyni Europy w szachownictwie Urszula Bocheńska-Wojda. W tym roku poziom plebiscytu białostockiego bardziej się wyrównał i trudno jest wybrać najpopularniejszego. Trzeba jednak stwierdzić, że nas widzą i doceniają w kraju, a to jest bardzo mile.

Jako kibic regionalny będę także typował najlepszą piątkę z Suwałk i Łomży. W pierwszym wypadku zadanie jest nieco łatwiejsze. W Suwałkach to, oczywiście, Bożena Książek, która jako jedyna z naszego regionu startowała w Seulu A dalej? To przedstawić chyba sportowców w Łomży zaś to ław-kon-do, choć jest to dyskusyjne dla wielu z nas mało znana.

A no zobaczymy.

Trzeba przyznać, że wybory sportowców roku to ciekawa zabawa. Tego zdania jest wielu Czytelników i mają rację

Wśród Czytelników, którzy nadali większą ilość prawidłowych odpowiedzi lub przybliżoną kolejność pięciu najpopularniejszych sportowców — nagrodzone zostaną cenne nagrody. Może być też tak, iż nie odebędzie się losowania, o ile tylko jeden kupon będzie prawidłowy. A powyższe cztery przybliżone. Nagród jest pięć.

Otrzymałmy też telefon z Suprasa. Nasz Czytelnik zapytał, czy można wypełnić kupon z „Gazetą”. Nie zawsze bywa tak w klubach okolicznych gazet, a bywa tak że młodzież nie ma 15 złotych na jej kupno.

Informujemy, że młodzież szkolna może wypełnić jeden kupon, następnie pod nim podać swoje adres i listę do potwierdzenia przez dyrekcję szkoły.

Czekamy na wasze głosy, a najpopularniejszą piątkę Białostocką poznamy już 26 stycznia na tradycyjnym zakończeniu 34 Plebiscytu w Klubie Rozrywki

Przypominamy, że termin nadsyłania kuponów mija dla wszystkich trzech naszych województw 18 stycznia (decyduje data stempla pocztowego).

Nasz adres: „Gazeta Współczesna”, 15-550 Białystok, ul. Wesołowskiego 1 (z dopiskiem na kopercie „Plebiscyt”).

PLEBISCYT na 5 najpopularniejszych sportowców BIAŁYSTOK

1.
2.
3.
4.
5.

Ł O M Ż A

1.
2.
3.
4.
5.

S U W A Ł K I

1.
2.
3.
4.
5.

Imię i nazwisko

Adres

Woluminy o białowieskich lasach

Prof. dr Janusz B. Faliński z Białowieskiej Stacji Geobotanicznej Uniwersytetu Warszawskiego i prof. dr Krystyna Falińska, Pracowni Populacji Roślin w Białowieży, podległej Instytutowi Botaniki PAN w Krakowie, otrzymali niedawno nagrodę I stopnia Ministra Edukacji Narodowej za książkę „Vegetation dynamics in temperate lowland primeval forests” (Dynamika roślinności nizinnej lasu pierwotnego strefy umiarkowanej), wydaną w 1988 r. w Holandii przez wydawnictwo Dr W. Junk Publishers, w ramach międzynarodowej serii „Geobotany”.

Ponad pięćsetstronicowa publikacja jest syntezą 25-letnich badań nad dynamiką lasu w Puszczy Białowieskiej, prowadzonych przez Białowieską Stację Geobotaniczną UW. Uwzględniono w niej także niektóre wyniki badań innych placówek naukowych — białowieskich, ogólnokrajowych i zagranicznych.

Książka potwierdza modelowy charakter lasów Białowieży. Ustalono w wyniku białowieskich badań prawidłowości mają znaczenie ogólne, tak poznawcze jak i praktyczne.

Trzeba też podkreślić, że publikacja Falińskich jest pełną realizacją pierwszego ogólnego programu badań

naukowych w polskich parkach narodowych, pochodzącego od inicjatora i współtwórcy Białowieskiego Parku Narodowego, prof. Władysława Szafra 1898—1970. Jest także potwierdzeniem właściwości zastosowania ochrony ścisłej w stosunku do ostatnich lasów nizinnych pierwotnego pochodzenia oraz słuszności ich samostanowej regeneracji i trwałości w BPN. Z badań udokumentowanych w książce wynika jednoznacznie, że dla zapewnienia trwałości lasów Białowieży nie jest potrzebna jakiegokolwiek ingerencja człowieka. Niezbędna jest natomiast nasza stała troska, by lasom nie zagrażało zanieczyszczenie powietrza, zmiana stosunków wodnych, hałas i niekontrolowany rozwój budownictwa w Białowieży i okolicznych wsiach. Sprzyjać też może lasom Parku przekształcenie tutejszego ekstensywnego rolnictwa w nowoczesne rolnictwo ekologiczne.

W 1989 r. ukazały się dwie następne publikacje białowieskich laureatów nagrody Ministra Edukacji Narodowej. Prof. J.B. Faliński wyda trzyczęściowy podręcznik akademicki „Kartografia geobotaniczna”, a prof. K. Falińska — monografię naukową „Osobnik, populacja, fitocenozy”. (baj)

OD PIĄTKU DO NIEDZIELI

- ★ I „SKARBIEC” USTĄPIŁ
- ★ JEDNI SIĘ BAWILI... INNI KRADLI
- ★ TRZY WYPADKI DROGOWE I KILKA OSÓB RANNYCH

We wczorajszej „Gazecie” informowaliśmy o tym, że milicja prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa dokonanego w Białymstoku w noc sylwestrową. Okazało się, że 60-letniego Roberta S. zabił 29-letni Grzegorz S. Sprawa przyniosła się do sądu. Był on sylwestrowym gościem starszego pana. Okoliczności całego wydarzenia widać dochożące, ale na podstawie zeznań sprawy jedno jest pewne: w czasie wynikłej wsteczki, jako ostatecznego argumentu użył on miotaka. „Ślisa przekonywania” była tak duża, że skutkiem tej wymiany zdań mógł być tylko jeden: śmierć Roberta S.

Noc sylwestrowa sprzyjała wyłaskotaniu złodziejom i włamywaczom, którzy grasowali nie tylko w prywatnych mieszkaniach, ale po sklepach i magazynach „Pewexu”. Co odważnieli postanowili wzbogacić się napaścią na powracających z balów. Między innymi w Białymstoku pięciu mężczyzn pobiło i porwać do zabawy Zbigniewa K. i jego partnerkę, Jolanę S. Pokrzywdzonym zabrano dokumenty i przedmiotowy wartości 100 tys. zł (m.in. kurtek skórzaną).

Z pewnością nieźle obwołali się sprawcy włamania do magazynu „Pewexu” przy ul. Hetmańskiej w Białymstoku, Weszli najpierw do budynku Budowlanej Spółdzielni Pracy, a stamtąd po przebiegu instalacji systemu alarmowego i sforsowaniu „skarbcia” przeszli do pomieszczeń magazynowych „Pewexu”. Zabrali stamtąd narzędzia, sprzęt elektroniczny i różne artykuły spożywcze. Ile te łowcy są warte — oceni twój jaca inwentaryzacja. (ko)

21.1989 roku zmarł WACŁAW BORCHERT emerytowany nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 1 w Białymstoku, Komendant II wojny światowej, uczestnik walk pod Monte Cassino i Tobrukiem, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Monte Cassino, Gwiazdą za wojnę 1939 r., Gwiazdą Afryki, Gwiazdą Włoch, Brytyjskim Medalem Wojny, Medalem Wojska, Medalem 40-lecia PKL. Wyprawdzenie zwłok nastąpi w dniu 4 stycznia 1989 r. o godz. 14 z kapłanem na cmentarzu Farnym rodzina g 174-1